

Zielona Góra zajęła wysokie siódme miejsce w walce o tytuł Rowerowej Stolicy Polski! Kto wykręcił dla miasta najwięcej kilometrów i zgarnie nagrodę? >> 3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 27 (461) 8 lipca 2022

www.LZG24.pl



- Trzeba zachęcać dzieciaki do tego, żeby się ruszały. Widać u nich radość i zaangażowanie. Rodzice też nie mogli wyjść z podziwu - komentował na gorąco Rafał Kasza, miejski radny i organizator wydarzenia Runaway Drogbruk Junior Zielona Góra. Zobacz, jak mali gladiatorzy pokonywali tor przeszkód!

>> 7

INWESTYCJE

MAMY WYSYP PARKINGÓW

W Zielonej Górze przybyło blisko tysiąc miejsc postojowych na osiedlach. Do końca roku powstaną kolejne 234.

Na osiedlach od lat funkcjonowała niepisana zasada - kto zaparkuje pierwszy, ten lepszy, zwłaszcza późnym popołudniem. Prezydent Janusz Kubicki na łamach „Łącznika” zapowiedział, że najwyższy czas ułatwić życie kierowcom. Nazwa programu „Parking 1000 plus”, który wystartował w 2019 r., nie była przypadkowa. Przez kilka lat udało się przekroczyć barierę tysiąca miejsc postojowych - a konkretnie pod koniec 2022 r. będzie ich 1189.

Inwestycje koordynują radni Filip Gryko, Paweł Wysocki i Grzegorz Hryniewicz (wszyscy Zielona Razem). - Nasz program okazał się sukcesem, nie tylko dlatego, że wybudowaliśmy obiecane tysiąc miejsc postojowych, a nawet przekroczyliśmy tę liczbę. Miasto ma być przede wszystkim przyjazne do życia, a my położyliśmy ważną cegiełkę, aby tak się stało - ocenia F. Gryko.

- Bardzo się cieszę, że na Osiedlu Piastowskim powstało bardzo dużo miejsc parkingowych - To stare osiedle budowane w latach 70., kiedy na dwa mieszkania przypadał jeden samochód. Obecnie wiele gospodarstw domowych ma dwa albo trzy pojazdy i budowa parkingów to konieczność - mówi P. Wysocki. I przypomina: - Miejsca postojowe powstają nie tylko na osiedlach. W przyszłym roku zostanie otwarty parking wielopoziomowy przy Palmiarni.

G. Hryniewicz dodaje: - Cieszę się, że nasz program jest skuteczny. Dotrzymaliśmy słowa, na osiedlach jest łatwiej postawić samochód.



- Miejsc dla zmotoryzowanych przybywa - z parkingów powstających na osiedlach cieszą się radni Filip Gryko i Paweł Wysocki

W ub. roku miasto przygotowało pozwolenie na budowę i projekty na 400 kolejnych miejsc postojowych. Zielonogórzanie wskazali 20 lokalizacji. Wybrano dziewięć, gdzie problemy z postawieniem auta były największe. Blisko końca są już prace na ulicach: Ananasowej, Ptasiej, Pionierów Zielonej Góry, Żołnierzy II Armii (lokalizacja I) i Zamenhofa. Częściowo ułożono też nawierzchnię miejsc postojowych i chodników na ul. Braci Gierymskich, Żołnierzy II Armii (lokalizacja II) i Zdrojowej. Na swoją kolej czeka jesz-

NOWE MIEJSCA

- ul. Ananasowa (13)
- ul. Braci Gierymskich (58)
- ul. Pionierów Zielonej Góry (52)
- ul. Żołnierzy II Armii, lokalizacja I (30)
- ul. Ptasia (11)
- Żołnierzy II Armii, lokalizacja II (30)
- Zamenhofa (13)
- ul. Cyryla i Metodego (9)
- ul. Zdrojowa (18)

cze ul. Cyryla i Metodego. Budowa wymienionych miejsc postojowych pochłonie ok. 2,5 mln zł. Jak zapowiada Krzysztof Jarosz, kierownik Biura Budowy Dróg w magistracie, będą gotowe do końca października.

W zeszłym roku powstały też miejsca postojowe na ul. Reja (z tzw. ekokostki ażurowej, przez którą woda przesiąka i wnika w grunt) oraz w kwartale ulic: Ludowa, Harcerska, Obywatelska. Wspomniane lokalizacje wskazali zielonogórzanie, ale pieniądze nie pochodziły z budżetu miasta.

Miasto dostało na to zadanie 1 mln zł dofinansowania z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Co dalej z budową parkingów? F. Gryko wyjaśnia, że choć jest już ok. 500 kolejnych zgłoszeń do programu, trzeba będzie go zawiesić. - Miasto prowadzi obecnie wiele inwestycji, a czasy są trudne i musimy się wstrzymać z budową parkingów. Mogą one jednak powstać w wybranych lokalizacjach, gdzie sytuacja jest wyjątkowo trudna - informuje radny.

(rk)

INWESTYCJE

Pora na Park Tysiąclecia!

Po rewitalizacji park ma być tętniącą życiem wizytówką centrum miasta. Takie są plany! Realne dzięki zabezpieczeniu brakujących na inwestycję pieniędzy.

Miasto pozyskało na to zadanie 4,9 mln zł z Programu Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. W pierwszym przetargu najkorzystniejsza oferta opiewała na 15 mln 596 tys. 400 zł. Ogłoszono drugi, żeby - jak tłumaczył wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk - zaoszczędzić milion złotych. I to się udało. Park Tysiąclecia chce odnowić aż sześć firm. Najtańsza propozycja - 14,7 mln zł. Trwa weryfikacja ofert pod względem formalno-prawnym.

W minioną środę na nadzwyczajnej sesji radni zmienili wieloletnią prognozę finansową, żeby zabezpieczyć brakujące na park pieniądze.

- Miałem duży dylemat, czy odnawiać park za taką cenę - przyznał prezydent Janusz Kubicki. - To kolejne podejście do tej inwestycji. Kiedyś było blisko, ale zabrakło kropki nad „i”. Minęło kilka lat i nie ma się już co zastanawiać. Zrobiliśmy park w Zatoniu i Dolinę Gęsniaka, teraz tętnią życiem. Najwyższa pora, żeby Park Tysiąclecia stał się kolejną wizytówką miasta.

Renowacji doczekają się zabytkowe budowle: grobowiec Beuchelta, wodozbiory, fontanna, murki, schody. W parku pojawi się m.in. tętniąca i zdroje z pitną wodą, ogród sensoryczny, toaleta publiczna i nowe oświetlenie. W miejscach wyciętej części chorych drzew pojawią się nowe nasadzenia.

Czas realizacji zadania wyniesie 13 miesięcy od podpisania umowy z wykonawcą.

(rk)

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Fot. Piotr Jędzura

Było rodzinie i sportowo! Na terenie WOSiR-u w Drzonkowie odbył się Festyn Charytatywny „Razem dla Kazia”. Dochód trafi na rehabilitację Kazimierza Woźniaka. - Dziękuję wszystkim, którzy byli z nami. Macie wielkie serca. A Ty, Kaziu, masz mnóstwo przyjaciół - mówił Wiesław Kuchta ze Stowarzyszenia Dobry Start.



Fot. Archiwum KU AZS UZ

Za nami pierwszy rajd rowerowy z jubileuszowego cyklu! Pogoda dopisała, humory jeszcze bardziej. Za kolarską imprezą stoi KU AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego. W planach jest wykręcenie 800 km na 800-lecie miasta. Tym razem uczestnicy przejechali 30 km, więc przed nami jeszcze sporo wspólnych wycieczek.



Fot. Archiwum OSP Sucha

Strażacy ochotnicy z Suchej bardzo liczą na pomoc. Trwa internetowa zbiórka pieniędzy na renowację wysłużonego i zasłużonego „Dziadka”. To wóz strażacki marki opel, rocznik 1972, który służy w jednostce OSP od 1995 roku. Zbiórkę prowadzi Stowarzyszenie Warto Jest Pomagać nr konta: 75114018500000209664001002.

sposób na lato



W wakacje stawiamy na warsztaty manualne. To idealny sposób na wspólny czas pod chmurką! Inspiracji szukamy w Letniej Czytelnicy Norwida. Tym razem trafiłyśmy na zajęcia plastyczne na patio biblioteki. Wystarczy się zapisać!

Magdalena i Łucja z al. Wojska Polskiego

LATO MUZ WSZELAKICH

Nuda? To obce nam słowo!

I nikomu z pewnością nie grozi! Propozycji na spędzenie wakacyjnego czasu w mieście jest tyle, że każdy znajdzie coś dla siebie. Spektakl o języku, potańcówka w parku, spacer z przewodnikiem, piknik rodzinny... Jest w czym wybierać!

Podajemy harmonogram wydarzeń na najbliższy tydzień.

8 lipca, piątek

- **11.00** - Bajki, bajdy, banialuki - „O języku, który nie bał się marzyć”, Teatr Lalka w Trasie (Ogród Botaniczny)
- **17.00** - Koncert interaktywny dla dzieci, wykonanie Centrum Uśmiechu (pałac w Starym Kisielinie)
- **20.00** - Muzyczne lato w Cafe Noir - Impreza Świetlna UV, artystyczne malowanie twarzy i ciała w świetle UV (Cafe Noir)
- **20.00** - A niebo gwiaździste nade mną... - pokaz nieba przy wykorzystaniu teleskopu astronomicznego, warunkiem jest bezchmurne niebo, zaprasza oddział Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii (Winne Wzgórze przy Palmiarni)

9 lipca, sobota

- **16.00** - W kolorowym świetle patchworków, wystawa Jolanty Filipowicz - wernisaż (Centrum Nauki Keplera - Centrum Przyrodnicze)
- **20.00** - A niebo gwiaździste nade mną... - pokaz nieba przy wykorzystaniu teleskopu astronomicznego, warunkiem jest bezchmurne niebo, zaprasza Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii oddział w Zielonej Górze (Winne Wzgórze przy Palmiarni)
- **21.00** - Okno na muzykę - Dookoła świata, wykonanie: Dawid Rydz - akordeon, José Valente - akordeon (Park Książęcy w Zatoniu)
- **21.30** - Kino letnie - „Tajemniczy ogród” (pałac w Starym Kisielinie)



Mirosława Sokołowska nie wyobraża sobie życia bez malowania, choć z zawodu jest księgową. Działa w grupie artystycznej Babie Lato przy ZOK-u i w pracowni malarstwa ZUTW. - Malowanie okazało się sposobem na spędzanie czasu na emeryturze - opowiada. Źródłem jej inspiracji jest zazwyczaj przyroda, co wpisuje się w cykl wystaw „Natura moich okolic”. Pod tym hasłem grupa Babie Lato i malarki skupione wokół lubuskiego okręgu ZNP co roku pokazują prace na starówce. - Zanim wystawa wpisała się w kalendarz miasta, prace można było obejrzeć podczas plenerów w Łagowie, Polanicy-Zdroju, Gdańsku, Szklarskiej Porębie. Od pierwszego spotkania minęło 27 lat! - zdradza Bożena Mania, prezesa okręgu ZNP. (ah)

Fot. Bartosz Mirosławski

10 lipca, niedziela

- **10.00** - Relaks na sportowo ze Spine Move Pilates (Dolina Gęsniaka - plaża)
- **12.00** - Rodzinny piknik muzyczny - Studnia Życzeń oraz DJ Tula (Dolina Gęsniaka - plaża)
- **17.00** - Koncert Orkiestry Dętej Zastal (amfiteatr przed Filharmonią Zielonogórską)
- **20.00** - A niebo gwiaździste nade mną... - pokaz nieba przy wykorzystaniu teleskopu astronomicznego, warunkiem pokazu jest bezchmurne niebo, zaprasza oddział Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii (Winne Wzgórze przy Palmiarni)

12 lipca, wtorek

- **13.00** - Wakacje w CP (Centrum Nauki Keplera - Centrum Przyrodnicze)

13 lipca, środa

- **17.00-19.00** - Nie nudzę się latem - Powojenne zmiany w śródmieściu Zielonej Góry, spacer z przewodnikiem Januszem Kapałą (zbiórka pl. Bohaterów, 16.45)

14 lipca, czwartek

- **13.00** - Wakacje w CP (Centrum Nauki Keplera - Centrum Przyrodnicze)
- **17.00** - Potańcówki w parku (pałac w Starym Kisielinie)
- **18.00** - Z książką na leżaku - spotkanie z... Barbarą Wysocką, autorką książki „Narzeczona Nazisty” (Biblioteka

Norwida, sala im. Janusza Koniusza)

- **19.00** - W Zielone(j) gramy - recital Rafała Szatana (amfiteatr przed Filharmonią Zielonogórską)

15 lipca, piątek

- **11.00** - Bajki, bajdy, banialuki - „Calineczka”, Teatr Mer (Ogród Botaniczny)
- **20.00** - Bluesowe noce - J.J. Band i goście, koncert z okazji 20-lecia zespołu; goście: Karolina Cygoniek - śpiew, Marek Raduli - gitara; J.J. Band: Jacek Jaguś - śpiew, gitara, Bartek Łęczycki - harmonijka ustna, Piotr Michalak - piano, Hammond, Andrzej Stagracyński - gitara basowa, Bartosz Niebielecki - perkusja (Klub Piekarnia Cichej Kobiety) (dsp)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

P.o. redaktora naczelnego: Agnieszka Hałas

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 65 tys.

ROWEROWA STOLICA POLSKI

Szczęśliwa siódemka dla Zielonej Góry!

Miasto zajęło wysokie siódme miejsce w walce o tytuł Rowerowej Stolicy Polski. Dla Zielonej Góry kręciło 2974 użytkowników, którzy łącznie przejechali 434.520 kilometrów. Dziękujemy wszystkim cyklistom! Najwytrwalsze rowerzystki i rowerzyści mogą liczyć nie tylko na słowa uznania, ale też na nagrody.

Od 1 do 30 czerwca w zabawie organizowanej przez Bydgoszcz uczestniczyło 56 miast. Aby wziąć w niej udział wystarczyło ściągnąć bezpłatną aplikację „Aktywne Miasta”, która zliczała przejechane kilometry i przyznawała punkty. Najlepsza w Polsce okazała się Biała Podlaska.

- Po czerwcowej rywalizacji emocje już opadły i możemy cieszyć się szczęśliwym siódmym miejscem. Tegoroczna zabawa to debiut Zielonej Góry, który oceniamy jako bardzo udany - podsumowują Anna Szatkowska i Piotr Dubicki, lokalni koordynatorzy Rowerowej Stolicy Polski. I dodają: - Bardzo dziękujemy wszystkim za udział w zabawie i zachęcamy do dalszej aktywności niezbędnej do utrzymania dobrej formy. Cieszymy się, że w kręcenie dla miasta zaangażowanych było wiele zielonogórskich firm, szkół



Mieszkańcy z zapałem i uśmiechem kręcili kilometry dla Zielonej Góry, indywidualnie i podczas rowerowych imprez, m.in. czerwcowej Masy Krytycznej

i instytucji oraz zaprzyżnionych grup rowerowych z pobliskich miejscowości. O szczegółach wręczenia pucharów i nagród będziemy informować w wiadomościach push w aplikacji „Aktywne Miasta”.

• W kategorii grup triumfowała Grupa Ogólna - 56.261,32 km, druga była nowosolska firma Karton-Pak Team dla Zielonej Góry - 44.106,31 km, trzecia YOLOBIKE - 35.191,42 km. Nagroda w tej kategorii to wejście na mecz Stelmet Falubazu z Celfast Wilkami Krosno, który odbędzie się 17 lipca. Bilet otrzyma każdy z członków grupy, który przejechał dla Zielonej Góry minimum 100 km.

• Konkurs w kategorii jednostki systemu oświaty wygrał Zespół Edukacyjny nr 4 (Szkoła im. Polskich Olimpijczyków w Drzonkowie) - 8.536,88 km. Uczniowie i nauczyciele dostaną sprzęt

sportowy o wartości 10 tys. zł i Puchar Prezydenta Miasta.

• A oto najlepsi rowerzyści indywidualni.
Kobiety: 1. Bogusława Mogielnicka - 5.988,931 km (SMR Szprotawa), dodatkowo trzeba podkreślić, że pani Bogusława zajęła drugie miejsce w ogólnopolskim indywidualnym rankingu kobiet, 2. Elżbieta Witkiewicz - 2.059,867 km (Powiat Nowosolski dla Zielonej Góry), 3. Mirosława Jabłonka - 1.844,417 km (Szkoła im. Polskich Olimpijczyków w Drzonkowie).

Mężczyźni: 1. Mariusz Gołąb - 5.032,878 km (PePe Team), 2. Przemysław Rybak - 3.340,889 km (YOLOBIKE), 3. Mariusz Sobolewski - 3.009,445 km (Karton-Pak Team dla Zielonej Góry). Zwycięzcy w obu kategoriach otrzymają vouchery do sklepu 4F, pierwsze miejsce - 1000 zł, drugie - 700 zł, trzecie - 500 zł, Puchar Prezydenta Miasta Zielona Góra. (rk)

SZKOŁY

Dobrzy z angielskiego

Pierwszy tydzień wakacji jeszcze trącił szkołą, bo obfitował w edukacyjne podsumowania. Z nauką „rozliczyli się” już ósmoklasiści i maturzyści.

Zgodnie z „rozkładem jazdy” 1 lipca Centralna Komisja Egzaminacyjna podała wstępne wyniki majoowego egzaminu ósmoklasisty. Uczniowie zdawali go w formie pisemnej, z trzech przedmiotów: języ-

ka polskiego, matematyki i języka obcego nowożytnego. Młodzi Lubuszanie uzyskali wynik niższy od średniej krajowej. Znacznie lepiej egzamin wypadł w samej Zielonej Górze. Tu ósmoklasiści z języka polskiego uzyskali średnio 58 proc. punktów z możliwych do zdobycia (średnia krajowa - 60 proc.), z matematyki 63 proc. (średnia krajowa - 57 proc.) i z najpopularniejszego wśród uczniów języka angielskiego 74 proc. (średnia krajowa - 67 proc.).

- Jestem zadowolony - mówi Jarosław Skorulski, naczelnik Wydziału Oświa-

ty i Spraw Społecznych w magistracie. Średni wynik Zielonej Góry wynosi 65,5 proc. Spośród czterech największych miast naszego okręgu, czyli Gorzów Wlkp., Zielona Góra, Poznań i Szczecin, o dwa punkty procentowe wyprzedza nas tylko Poznań. Trzymamy wysoki poziom. Jedyne przedmioty, który od kilku lat idzie nam nieco gorzej, to język polski. Ale matematyka, angielski i niemiecki, który nasi uczniowie zdali najlepiej w okręgu, cieszą.

Wyniki tegorocznych matur to świeżynek, CKE po-

dała je 5 lipca. Pomimo wyboistej drogi (reorganizacja oświaty, pandemia) okazały się lepsze od ubiegłorocznych. W Zielonej Górze możemy mówić o bardzo dobrej maturze. Egzamin dojrzałości zdało 83 proc. naszych maturzystów, to wynik wyższy od krajowego (78,2 proc.) i lubuskiego (77 proc.). Maturzyści musieli obowiązkowo przystąpić do trzech egzaminów pisemnych na poziomie podstawowym: z języka polskiego (tu zielonogórzanie osiągnęli 55 proc. możliwych do uzyskania punktów, a średnia krajowa wy-

niosła 54 proc.), z matematyki (w Zielonej Górze uzyskano 60 proc. punktów, w kraju 58 proc.) i z języka obcego nowożytnego (z najpopularniejszego języka angielskiego zielonogórzanie osiągnęli 81 proc. punktów, średnia w kraju wyniosła 76 proc.). Obowiązkiem było też przystąpienie do jednego pisemnego egzaminu na poziomie rozszerzonym. Najwięcej zielonogórzan wybrało język angielski, matematykę, geografę i język polski, uzyskując z nich kolejno: 69, 34, 43 i 61 proc. punktów.

(el)

SESJA RADY MIASTA

Strategia zatwierdzona

Radni zdecydowaną większością głosów przyjęli dokument, w którym zawarto kluczowe informacje o rozwoju systemu komunikacyjnego w mieście.

Przygotowując raport przeprowadzono badania ruchu oraz konsultacje. Dzięki nim ustalono diagnozę stanu obecnego oraz wyznaczono cele i kierunki działań. - To dokument przygotowany przez fachowców. Układ komunikacyjny miasta można porównać do układu krwionosnego człowieka. Jeśli coś przestaje dobrze funkcjonować, pojawiają się problemy. Wiem, że potrzeby i oczekiwania są bardzo duże, jednak strategia rozwoju komunikacji jest dokumentem optymalnym i wyjściowym - tłumaczył prezydent Janusz Kubicki. Jego zastępcą, Krzysztof Kaliszuk, przedstawił najważniejsze inwestycje zawarte w strategii. Są nimi obwodnica zachodnia, trasa aglomeracyjna, stworzenie szybkiej kolei aglomeracyjnej oraz inteligentny system sterowania ruchem. - To, o czym dzisiaj rozmawiamy, to nie tylko dokument. To furtka do zewnętrznych dofinansowań na nasze inwestycje - podkreślił K. Kaliszuk podczas nadzwyczajnej sesji rady miasta.

- Prace nad strategią rozpoczęliśmy w 2019 roku, przez półtora roku zbieraliśmy materiał, mierzyliśmy ruch. Teraz mamy finał - opowiadał podczas prezentacji strategii Krzysztof Stanisławski, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Drogami w magistracie.

Radni przyjęli dokument. 22 było za, dwóch wstrzymało się od głosu.

(ap)

KONSULTACJE

O obwodnicy zachodniej

Prezydent Janusz Kubicki zaprasza mieszkańców w środę, 13 lipca, o 17.30 do Planetarium Wenus na podsumowujące spotkanie konsultacyjne w sprawie przebiegu obwodnicy zachodniej.

W spotkaniu wezmą udział projektanci drogi i przedstawiciele Departamentu Zarządzania Drogami w magistracie. - Odbiliśmy w kwietniu dwa spotka-

nia konsultacyjne w Płotach i Przylepie, obiecaliśmy mieszkańcom kolejne, podsumowujące - mówi Krzysztof Stanisławski, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Drogami: - Przeanalizowaliśmy raz jeszcze wnioski i problemy przedstawione przez mieszkańców i chcemy o tym porozmawiać. W prezentacji pokażemy wszystkie trzy warianty przebiegu trasy, w tym jeden, który zalecamy do realizacji i akceptacji do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Nasza symula-

cja ruchu z kolei pokaże najbardziej newralgiczne miejsce wskazywane przez mieszkańców, czyli odległość pomiędzy planowanym rondem a przejazdem kolejowym w Przylepie.

Przypomnijmy. Chodzi o wielki projekt drogowy związany z planowaną budową mostu w Pomorsku. Prowadzić ma do niego obwodnica zachodnia, która ominie Łężyce, Czerwieńsk, Płoty i Przylep. To tylko jedna część projektu. Pozostałe zadania to budowa mostu w Pomorsku i drogi od Pomor-

ska do Sulechowa. Łącznie trasa z Zielonej Góry do Sulechowa pochłonie 358 mln zł.

Po zakończonych konsultacjach miasto złoży wniosek o wydanie decyzji środowiskowej, po jej uzyskaniu pod koniec roku ogłosi przetarg na obwodnicę w formule „Zaprojektuj i wybuduj”. Roboty budowlane przewidywane są w latach 2024-2026. W tym przypadku inwestorem jest miasto Zielona Góra. Za drogę z Pomorska do Sulechowa i most ma odpowiadać Zarząd Dróg Wojewódzkich. (rk)

cytat tygodnia

Osiem lat temu byliśmy bardzo blisko rewitalizacji Parku Tysiąclecia, niestety, nie udało się. Teraz podejmujemy kluczową decyzję w sprawie przyszłości tego miejsca.

Janusz Kubicki, prezydent Zielonej Góry

BEZPIECZEŃSTWO

Miasto robi porządek z Placem Teatralnym

Tego chcą mieszkańcy! Poskarżyli się w miniony wtorek radnym i policjantom - podczas posiedzenia komisji praworządności i porządku publicznego rady miasta. Mówili o zakłócaniu ciszy nocnej i pijackich awanturach, które młodzież urządza na Placu Teatralnym. Miasto zapowiada zmiany na lepsze.

Mieszkańcy ulic Pieniężnego, Kupieckiej, placu Matejki i al. Niepodległości zaapelowali o pomoc do miasta i policji. Mówili, że przez siedziwo Placu Teatralnego mają problemy ze snem, bo po zmroku młodzież zaczyna rozkręcać imprezy. Zdaniem mieszkańców zabawie towarzyszą krzyki, rozbijanie szkła, picie alkoholu, zażywanie narkotyków i bójki.

Chcemy mieć spokój

- Placem Teatralnym zajmujemy się od kilku lat - przekonywał nadkomisarz Marcin Gurgurewicz, zastępca komendanta miejskiego policji. - Od początku tego roku mieliśmy dziewięć zgłoszeń od mieszkańców z rejonu Placu Teatralnego, pięć z nich dotyczyło spożywania alkoholu i zakłócania spokoju. Część zgłoszeń jest anonimowych, a w tej sytuacji nie możemy np. złożyć wniosku o ukaranie do sądu.



Policjanci poinformowali, że od początku roku mieli dziewięć zgłoszeń od mieszkańców w rejonie Placu Teatralnego

Nadkomisarz zapewniał, że policyjnych patroli na deptaku i w okolicach nie brakuje. Przyznał, że jest konieczność wysłania na ulice dodatkowych funkcjonariuszy, ale policjantów na służbie jest zbyt mało w stosunku do potrzeb powiększonej Zielonej Góry.

Zainteresowanych mieszkańców, ale i właścicieli okolicznych sklepów, te tłumaczenia nie przekonały. - Jestem właścicielką pobliskiej Żabki. Walczę z małolętami i ludźmi nietrzeźwymi, nie jestem w stanie sama sobie z tym poradzić. Boję się, bo mi ubliżają i

rzucają butelkami w sklep. To policja powinna się nimi zająć - mówiła zielonogórzanka.

- Chcemy mieć spokój. Oczekujemy więcej policji na deptaku i naprawy toalety na Placu Teatralnym. Starsi ludzie boją się wyjść po zmroku z domu, bo mogą dostać butel-

ką w głowę. Nie chcę zabierać młodzieży prawa do zabawy, wystarczy że w razie złego zachowania dostaną mandat, a szkoły odpowiednią informację o ich postępowaniu - dodał Tomasz Stawski.

Mieszkaneczka ul. Pieniężnego postuluwała wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu po 22.00. - Trzy lata temu na trawniku nowego placu uczylałam wnuczka chodzić. Teraz są tam kapsle po butelkach i pełno szkła. Naprzeciwko mojego okna młodzież urządza sobie toaletę - skarżyła się.

- Na placu jest monitoring. Chuliganów trzeba wyłapać - mówili mieszkańcy i ostrzegali, że grupa młodych przejęła kontrolę nad tym miejscem.

Toalety otwarte

Wioleta Harężlak, dyrektor Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych, w magistracie przypominała, że zielonogórska policja otrzymuje od miasta 200 tysięcy złotych

rocznie na dodatkowe patrole. - Te patrole powinny pojawić się na Placu Teatralnym, bo w tym zrewitalizowanym miejscu odbywają się wydarzenia kulturalne, także po 22.00, a zbliża się Winobranie - zasugerowała. I dodała: - Jeżeli jest potrzeba reaktywacji „13 posterunku” przy al. Niepodległości (obecnie siedziba m.in. Lubuskiego Trójmiasta - dop. rk), jesteśmy w stanie wydzielić w nim trzy pomieszczenia dla policji. Nie może być tak, że jakaś grupa młodych ludzi czuje się bezkarnie i terroryzuje mieszkańców.

W. Harężlak zadeklarowała też, że w ciągu miesiąca zostaną otwarte toalety na Placu Teatralnym i zapowiedziała kolejne spotkanie komisji praworządności i porządku publicznego za miesiąc.

Nadkomisarz Gurgurewicz odpowiedział, że decyzja o ewentualnym powrocie komendy na deptak należy do Komendy Głównego Policji. (rk)

JUBILEUSZ MIASTA

300 takich pamiątek



Na awersie ratusz, na rewersie św. Urbani i Bachus. Tak wygląda okolicznościowy medal na obchody jubileuszu miasta. Ma być wybity do końca lipca.

- Miał być gotowy na oficjalne rozpoczęcie obchodów 800-lecia powstania miasta i 700-lecia uzyskania praw miejskich. Właśnie zatwierdził projekt, który trafi do odlewni. Medale powinny być wybite do końca lip-

ca - informuje prof. Czesław Osękowski, przewodniczący komitetu obchodów jubileuszu.

Medal ma być wytłoczony w nakładzie 300 egzemplarzy. Na awersie znajduje się wizerunek ratusza wkomponowany w logo obchodów oraz napisy „800 lat Zielonej Góry 1222-2022” i „700 lat praw miejskich 1323-2023”. Na rewersie jest herb miasta oraz postaci - patrona miasta i winiarzy - św. Urbana oraz Bachusa. To symboliczne nawiązanie do winiarskich tradycji miasta mających korzenie w kulturze antycznej i

w chrześcijaństwie. Na medalu znajduje się sygnatura Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego, które jest emitentem. Projekt jest realizowany w ramach konkursu dla organizacji pozarządowych.

- Medal zostanie zrobiony ze stopu cyny, odlany precyzyjną metodą wysokociśnieniową. Będzie umieszczony w eleganckim, zielonym etui. Wyprodukowane go sprawdzona odlewnia Wiesława Kuleja z Kłobucka - tłumaczy Adam Wojtkowiak, prezes zielonogórskiego oddziału PTN.

(tc)



Fot. Bartosz Mirosławski

- Wizerunek ratusza wkomponowany został w logo jubileuszu - pokazuje Adam Wojtkowiak

MZK

Wyłączone przystanki

Do odwołania zostały wyłączone z użytkowania przystanki autobusowe Osiedle Pomorskie-kościół i Osiedle Śląskie-pętla.

Pasażerowie nie mogą też skorzystać z przystanku Osiedle Śląskie I. Przyczyną jest przebudowa ul. Osiedle Śląskie. Zgodnie z planem, prace drogowe powinny zakończyć się wraz z wakacjami. - Przepraszamy pasażerów za utrudnienia. Wykonawca inwestycji

zerwał nawierzchnię drogi i nie możemy dopuścić do uszkodzenia pojazdów - wyjaśnia Jacek Newelski, kierownik działu rozkładów jazdy i marketingu MZK. - Niewykluczone, że autobusy wrócą na stałą trasę już po ułożeniu warstwy wiążącej na jezdni.

Autobusy linii nr 8, 14, 19, N2 i N3 dojeżdżają do dawnej pętli na Osiedlu Mazurskim (przy spółdzielni). To przystanek końcowy. Godziny odjazdów z przystanku początkowego (Osiedle Mazurskie przy Szosie Kisielińskiej) są identyczne jak z nieczynnego przystanku Osiedle Pomorskie-kościół. (rk)

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Popierwsze - czystość i empatia

Miedzy samorządami miasta i województwa od dłuższego czasu toczą się spory dotyczące Szpitala Uniwersyteckiego, na przykład o kolejny nowatorskiej operacji w Zielonej Górze, nieopodal na szpitalnym korytarzu przysiadło do mnie kilka pań (widać nie jestem całkiem nierozpoznawalny) i zadały pytanie: czy mógłby pan coś zrobić, żeby tu było lepiej? Nie mogę - szpitalem zarządza marszałek. Tak rozpoczęła się rozmowa, jedna z wielu korytarzowych „pogawędek” na temat owego „lepiej”. Okazało się, że moje



rozmówczyni (i nie tylko one) nad szpitalne parkingi, wypasione gabinety i prekursorskie zabiegi przedkładały... wygodne łóżka. Marzą, by w XXI w. były sterowane elektrycznie. - Nasz komfort pracy też zaczyna się od łóżka, wygodnego dostępu do pacjenta, łatwej zmiany jego pozycji - usłyszałem również od jednej z pielęgniarek.

O czym jeszcze mówili mi pacjenci? O braku zastaw w oknach i o tym, że w słoneczne dni sale chorych zamieniają się w solaria. O klimatyzowanych salach boję się wspomnieć... Od obecnego woleliby też znośne jedzenie. Znośne, nie wykwinne! Rzeczywiście, w ciągu ostatnich trzech lat leżałem w trzech szpitalach - w Sulechowie, Torzymiu i Zielonej Górze - i nie sadzę, by stawki żywieniowe znacząco się różniły, a jakość wyżywienia - owszem. Pacjenci nie lubią też koedukacyjnych toalet. I nade wszystko oczekują czystości, przejazd mopem środkiem sali to zdecydowanie za mało. W tym miejscu przypomina mi się, jak kilka lat temu radnych oburzyła informacja, że szpital wydał na środki czystości pieniądze, które były przeznaczone na walkę z bakterią New Delhi. Nie mieliśmy racji...

Chorzy marzą też o ciszy, by na korytarzach nie niósł się hałas jak w fabryce. Ci, którzy przeszli przez SOR, choć chwalą tamtejszych lekarzy, na wyniki badań chcieliby czekać w bardziej komfortowych warunkach, nie tuż przy windzie, na krzesłkach rodem z dworcowej poczekalni z poprzedniego wieku.

I jeszcze empatia. Pielęgniarki - jest ich bez wątpienia za mało, praca trudna, wielu cierpiących, nierzadko marudnych pacjentów. Przynajmniej tak tłumaczę sobie oszczędny wyraz zainteresowania na ich twarzach. Ale jak wytłumaczyć młodym lekarzom? Pewna pani ze szpitalnej jednostki, nie ja, oceniła: - Trudno na oddziale oczekiwać empatycznych zachowań, gdy szef zapatrzonej w siebie...

Są na pewno w szpitalu w Zielonej Górze oddziały przeczące temu obrazowi. Ludzie orientują się, na którym jest w porządku, na którym gorzej, przekazując sobie tę wiedzę z ust do ust. Zarządzający, ludzie zapatrzeni w ufność szpitala klinicznego, zapomnieli wysłuchać pacjentów. Albo sprawdzić, na których oddziałach okolicznych szpitali - w Nowej Soli, Sulechowie czy w Żarach - najwięcej jest zielonogórczan.

POMNIKI

Lekcja historii i przyzwoitości dla pokoleń

Niejednorodna forma, której główną osią jest krzyż i martwe drzewo - symbol ofiar rzezi wołyńskiej. To artystyczna wizja pomnika autorstwa Barbary Getter i Andrzeja Gettera z Krakowa. Monument stanie na odrestaurowanym Placu Słowiańskim. Miejsu godnym i symbolicznym.

Dla Małgorzaty Gośniowskiej-Koli, przewodniczącej komisji konkursowej, sprawa wyłonienia odpowiedniego pomnika ma wymiar osobisty. Na Wołyniu wymordowano jej dziadków i większość rodziny. Z płonącej stodoły uciekła jedynie jej mama, która miała wtedy 16 lat. Zamiast spłonąć żywcem, wybrała śmierć od kuli. Ta jej jednak nie dosięgła. Los chciał inaczej. Przeżyła.

Dziś o pamięć o tragicznych wydarzeniach na Wołyniu M. Gośniowska-Kola walczy w Stowarzyszeniu Huta Pieniacka. Organizacja wzięła nazwę od wyludnionej wsi w Ukrainie, w której 28 lutego 1944 roku zamordowano 850 osób.

Na niechlubnej liście, oprócz Huty Pieniackiej, są dziesiątki miejscowości, gdzie z zimną krwią ukraińscy nacjonaliści przy wsparciu lokalnej ludności mordowali Polaków od 1943 do 1945 roku. Narzędzia zbrodni - kamienie, grabie, widły, sprzęt gospodarski. Nie jest znana dokładna liczba ofiar, historycy szacują, że zginęło ok. 50-60 tys. Polaków i w odwecie 2-3 tysiące Ukraińców.

Pamięć to obowiązek

Obecność pomnika Ofiar Zbrodni Wołyńskiej i Pamięci



Zwyciężył projekt Barbary Getter i Andrzeja Gettera z Krakowa. To duet córka-ojciec. - Współpracujemy od lat. Świetnie się rozumiemy i uzupełniamy - komentuje B. Getter.

o Kresach Wschodnich w Zielonej Górze to wynik starań środowisk kresowych. Monument stanie na Placu Słowiańskim. - Naszym obowiązkiem jest pamiętać i tę pamięć pielęgnować. Ona jest warunkiem tego, by iść naprzód. Jesteśmy winni to pomordowanym - mówi prezydent Janusz Kubicki. - Gdy chodziłem do szkoły, ta lekcja była wymazana z kart historii. Jako gospodarz miasta czuję się odpowiedzialny, by wspomnienie o ofiarach pozostało żywe.

Nieprzypadkowość placu, gdzie znajduje się monument, podkreśla M. Gośniowska-Kola. - To miejsce godne i symboliczne - zaznacza. - Sąsiaduje z gmachem sądu i uniwersyteckiego wydziału prawa.

Kontekst jest znaczący, bo w czasach PRL nie ścigano zbrodni na Wołyniu w konsekwencji utraty Kresów na rzecz ZSRR, a na prywatne zbieranie świadectw zezwolono dopiero w latach 80. Również dokładne określenie liczby pomordowanych Polaków napotykało przez lata na trudności. Jednym z powodów był fakt, że niektóre miejscowości zostały zrównane z ziemią, a wszyscy miesz-

kańcy zginęli. Mordów dokonywano na terenach ogarniętych wojną partyzancką i chaosem. Zbrodni zazwyczaj nikt nie dokumentował. Wiele świadków, którzy ocalał, uciekło z Wołynia bądź zostało wywiezionych na roboty do Rzeszy, skąd później rozproszyli się po świecie.

Rodzinny duet artystyczny

Projekty, które wystartowały w konkursie na pomnik Ofiar Zbrodni Wołyńskiej i Pamięci o Kresach Wschodnich można oglądać w zielonogórskim BWA. W komisji konkursowej zasia-

dło 14 osób ze środowiska uniwersyteckiego, kulturalnego i artystycznego miasta. Spośród prac wyłoniono projekt Barbary Getter i Andrzeja Gettera z Krakowa. To duet córka-ojciec. Ona jest architektką, on rzeźbiarzem. Razem stworzyli kultową Kładkę Ojca Bernatka, którą możemy przejechać się w Krakowie czy Pomnik Polski Morskiej na Skwerze Kościuszki w Gdyni. Pomnik w Zielonej Górze będzie miał siedem metrów. W formie, której główną oś stanowi krzyż, jest wpisane martwe drzewo - symbol zamordowanych.

Drugie miejsce w konkursie zajął również krakowski duet projektantów - Ewa Ni-ton i Marcin Smosna. Trzecie miejsce przypadło w udziale zielonogórzskiemu rzeźbiarzowi Tadeuszowi Doboszowi. Artysta ma emocjonalny stosunek do rzezi wołyńskiej i podczas pracy nad projektem bezustannie bił się z myślami. - Z rzezi ocalał mój wuj, który o wszystkim opowiedział, gdy miałem sześć lat. To mną wstrząsnęło. Pamięć tej opowieści noszę w sobie do dziś - opowiada T. Dobosz.

- To fenomen, że zwycięzcy pochodzą z tej samej pracowni rzeźbiarskiej, mimo

że głosowanie komisji było tajne! - komentuje Wioleta Haręźlak, dyrektor Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych w magistracie. Chodzi o krakowską pracownię nieżyjącego już prof. Jerzego Bandury. Być może to nie zrządzenie losu, a po prostu „dobra szkoła”.

Kamień, który przemówi

Pojawienie się pomnika w kontekście licznej obecności obywateli Ukrainy w Zielonej Górze budziło pytania i kontrowersje. Próbuje je rozwiązać M. Gośniowska-Kola: - Ciepłe stosunki między Polakami i Ukraińcami, którym daliśmy ostatnio dowód, mogą przyczynić się w pozytywny sposób do badań nad zbrodnią wołyńską, do poszukiwania prawdy. Rodziny ofiar nigdy nie doczekały się sprawiedliwości.

Mimo że zbrodniarze zrzekli się, że w wołyńskich wioskach zamieszkałych przez Polaków „nie zostanie kamień na kamieniu”, to właśnie one teraz będą miały głos. Monument upamiętniający ofiary rzezi będzie przemawiał do pokoleń. - Liczę, że za rok spotkamy się w tym gronie już nie przy makietach, a na Placu Słowiańskim przy pomniku - zapowiada J. Kubicki. (ah)

OGRÓD BOTANICZNY

Powitajmy wakacje!

To jest ten czas! - Czas na zalogowanie się do bez troskiego dzieciństwa - dodają organizatorzy zabawy na powitanie wakacji, która odbędzie się w sobotę, 9 lipca, w godz. 13.00-15.00 w Ogrodzie Botanicznym. Wśród bez troskich

propozycji znajdują się gry z BańkoUlą, bańki mydlane, warsztaty z Chatką Małgorzatki. Poważniejszym, ale bardzo ważnym punktem programu będą zasady udzielania pierwszej pomocy dla dzieci, dowiemy się też, jak ratować czworonożnego pupila. Podczas wydarzenia odbędzie się również kiermasz charytatywny dla Żużi Milewskiej. (dsp)

WINOBRANIE

Uwaga, artyści!

Przed miłośnikami sztuki kolejne wyzwanie! Po przerwie spowodowanej pandemią wraca konkurs na plakat winobraniowy 2022. Konkurencja jest spora, bo udział w nim biorą plastycy z całej Polski. Plakat powinien nawiązy-

wać do winiarskiej tradycji i tożsamości Zielonej Góry w kontekście obchodów 800-lecia powstania i 700-lecia nadania praw miejskich. Szczegóły i regulamin na stronie www.zok.com.pl. Na zwycięzców czekają nagrody finansowe. Wernisaż wystawy pokonkursowej odbędzie się tradycyjnie w Galerii Sztuki Pro Arte w czasie Winobrania. (ah)

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

o przyjęciu dokumentów wymagających udziału społeczeństwa

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.) **zawiadamiam** o przyjęciu dokumentów:

- 1) zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Zielonej Górze – Śródmieście 8, uchwalonej uchwałą nr **LVIII.896.2022** Rady Miasta Zielona Góra z dnia 28 czerwca 2022 r.,
- 2) zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego pomiędzy ul. Chemiczną a terenem kolejowym w Zielonej Górze, uchwalonej uchwałą nr **LVIII.899.2022** Rady Miasta Zielona Góra z dnia 28 czerwca 2022 r.,
- 3) zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego w rejonie linii kolejowej nr 273 w Zielonej Górze, uchwalonej uchwałą nr **LVIII.900.2022** Rady Miasta Zielona Góra z dnia 28 czerwca 2022 r.

Informuję, że z treścią ww. dokumentów oraz z uzasadnieniem i podsumowaniem można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, 65-424 Zielona Góra w godzinach od 8.00 do 14.00 w pokoju nr 809.

PREZYDENT NA 96 FM

index 96 fm
AKADEMICKIE RADIO
UNIwersytetu ZIELONOGÓRSKIEGO

KAŻDA ŚRODA GODZ. 12.30

tel. (68) 326 96 96

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 688
e-mail: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

PIŁKA NOŻNA

U jednych według planu, u drugich poniżej

Jaki był zakończony przed kilkunastoma dniami sezon dwóch naszych zespołów w okręgówce, czyli Zorza Ochla i TKKF Chynowianki Zielona Góra? Bardzo przeciętny.

Zorza po bardzo dobrym poprzednim sezonie, w którym cały czas grała w czołówce, odbierając kilka razy punkty solidnym rywalom, w ostatnim wystąpiła bardzo odmłodzona i jedynym planem ekipy było spokojne utrzymanie. Plan został wykonany. Zorza w gronie 15 zespołów zajęła 11. miejsce. Zdobyła 38 punktów (bramki 42:42). Bilans to dziesięć zwycięstw, osiem remisów i 12 porażek.

- Utrzymaliśmy się w sumie bez problemów - mówi trener Zorzy Michał Grzelczyk - Pod koniec zrobiło się trochę nerwowo, bo nie wiadomo było, ile lubuskich zespołów utrzyma się w trzeciej lidze i ile w związku z tym opuści czwartą. W sumie jednak postawiony cel, czyli utrzymanie, został spełniony.

Wskoczyli młodzi

Trener dodaje, że było jednak sporo trudno-



Fot. Marcin Krzywicki

Takiego meczu o ligowe punkty w przyszłym sezonie nie będzie. Zorza i Chynowianka zagrają tym razem na innych szczeblach rozgrywkowych.

ści. Już w pierwszym meczu wiosny poważnej kontuzji doznał bramkarz Daniel Perwiński, który wypadł ze składu na całą rundę. Kilku kolejnych zawodników dopadły kontuzje, kolejni podjęli decyzje życiowe związane ze zmianą pracy, co uniemożliwiło im grę. Tak więc z jedenastki, która grała jesienią, odeszło aż ośmiu zawodników.

- Siłą rzeczy do pierwszego składu wskoczyli młodzi zawodnicy, którzy dotąd grali zaledwie po 20-30 minut. Teraz oni musieli unieść odpowiedzialność. Udało im się - dodaje M. Grzelczyk - Teraz mamy kilka dni urlopu. Do zajęć wracamy 12 lipca. Rozmawiamy z kilkoma zawodnikami z zespołów, które spadły z okręgówki, a tej wiosny pokazali, że warto na nich stawiać. Chcemy im zaproponować grę na tym samym poziomie. Oczywiście nic na siłę, działamy

spokojnie, bez niepotrzebnej napinki.

Nic na siłę

TKKF Chynowianka, która w poprzednim sezonie dosłownie rzutem na taśmę pozostała w klasie okręgowej, w tym niedawno zakończonym liczyła na spokojniejsze granie i spokojne utrzymanie. Zmieniono trenera, nowym szkoleniowcem został Maciej Wysocki, pozyskano też kilku graczy. Niestety, jesień była fatalna. Zespół nie wygrał żadnego meczu i tylko kilka razy zremisował. Już w przerwie utrzymanie wydawało się bardzo trudną sprawą. Nowym szkoleniowcem został bardzo doświadczony trener Henryk Mazurkiewicz. Niestety, jedynym efektem były pierwsze zwycięstwa, co w połączeniu z porażkami sprawiło, że już na kilka kolejek przed finiszem TKKF Chynowianka mogła się przymierzać do klasy A. Zespół zajął ostatecznie 15. miejsce, zdo-

bywając 15 punktów (bramki 42:98, bilans to trzy zwycięstwa, sześć remisów i aż 21 porażek).

- Misja, jakiej podjął się w zimie trener Mazurkiewicz, była z gatunku tych niemal nie do wykonania - powiedział prezes i czynny zawodnik Piotr Turzański. - Przyszły zwycięstwa, których nam jesienią brakowało i przy szczęściu mogliśmy jeszcze powalczyć o utrzymanie. Niestety, nie udało się. To był wyjątkowy sezon, bo pierwszy raz w naszej 19-letniej historii w trakcie tych samych rozgrywek mieliśmy dwóch trenerów. Chcielibyśmy szybko wrócić do okręgówki, ale nic na siłę. Kolejny sezon w klasie A nie będzie łatwy, bo na następny, z czterech grup zostaną trzy, więc wszyscy będą walczyć. Chcemy odmłodzić zespół i zrobić wszystko, by w możliwie najkrótszym czasie znów grać w okręgówce. Zajęcia wznowiamy 18 lipca, nowym trenerem został Sławomir Zajac. (af)

KARATE

Pasy brązowe paski czerwone

Okres przedwakacyjny był udany dla LCL Klubu Karate Nidan Zielona Góra. Po medale mistrzostw kraju zielonogórzanie sięgali przed własną publicznością.

Zielonogórzanie na czerwonych zawodach w hali CRS zdobyli osiem medali, po cztery złote i cztery brązowe. Indywidualnie na najwyższym stopniu podium stanął Konrad Kałasznikow. Właśnie skończył szkołę pod-

stawową ze świadectwem z czerwonym paskiem, ze średnią 4,83. Świetnie czuje się w naukach ścisłych, szczególnie w chemii, którą, jak mówi, przyswaja już na poziomie 2-3 klasy szkoły średniej. - Karate uczy, żeby sobie wszystko dobrze rozplanować. Muszę mieć czas na naukę, trening i odpoczynek - przyznaje. W karate K. Kałasznikow może pochwalic się brązowym pasem, podobnie jak jego kolega Maciej Florek. W Zielonej Górze też stał na podium mistrzostw kraju, a podstawówkę skończył ze średnią 5,44. - Jakoś trzeba to go-

dzić. Dbam o karate, ale też o dobre wyniki w nauce - podkreśla.

Młodzi potrafią sobie radzić w trudnych sytuacjach. Dowodem są zawody Pucharu Polski w kumite drużynowym juniorów Mazovia Cup, które były przetarciem przed mistrzostwami kraju. Nasi karatecy walczyli w składzie: Tomasz Rudkiewicz, K. Kałasznikow i M. Florek, bez zawodnika rezerwowego. Po kontuzji Florka dwóch zielonogórzan dzielnie stawiało czoła kompletnym drużynom, skończyli zawody na trzecim stopniu podium. (mk)



Fot. Marcin Krzywicki

Zielonogórzanie obwieszeni medalami: Konrad Kałasznikow, Anatol Kałasznikow - prezes Fundacji Promocji i Rozwoju Karate Tradycyjnego „Nidan” i Maciej Florek

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Gdzie ta magia?

Nie wiem jak Wy, ale ja zawsze w lipcu namiętnie oglądam Tour de France. To jakieś dziwne zjawisko. W sumie gapienie się godzinami na jadący peleton, nawet wspomóżone ciekawymi komentarzami powinno być strasznie nudne. Jakoś osobliwie nie jest. Nie oznacza to, że siedzę przez kilka godzin z nosem w ekranie. Robię różne rzeczy, ale zawsze gdzieś w tle słyszę głos komentatorów, a jeśli muszę gdzieś wyjść, po powrocie pierwsze co robię, to włączam transmisję.

Nie jestem jakimś wielkim fanem kolarstwa, ale Tour de France wymyka się jest ponad wszystkie inne wyścigi. Nawet świadomość, że kolarstwo jest chyba drugim obok podnoszenia ciężarów sportem straszliwie dotkniętym dopingiem i wiedza, że mimo różnych zabezpieczeń i przeciwdziałań niektórzy z tego barwnego peletonu pewnie jadą nasyprycowani, nie zmienia się od lat moje nastawienie. Po prostu oglądam. A przecież właśnie Tour de France był areną chyba największego oszustwa sportowego ostatnich kilkudziesięciu lat.



Wszyscy podziwialiśmy Lance'a Armstronga. Jego walkę z chorobą, powrót i serię zwycięstw. Pamiętam, jak mój redakcyjny kolega, fan kolarstwa, zachwalał jego książkę. Miał mi ją pożyczyć, potem jakoś zapomniałem mu przypomnieć i w sumie nie przeczytałem. Dziś tego nie żałuję. Tak czy inaczej, niezależnie od tego, co nawyrabiał Armstrong czy jemu podobni (pamiętam kiedy Włoch Marco Pantani pokonywał największą górę w Alpach, na której kłopoty mają samochody, myślałem - jak on to robi?), oglądam ten wyścig i nie zamierzam przestać. A Wy?

Przez kilka ostatnich dni Falubaz był na ustach wszystkich kibiców żużla w Polsce. Niestety, nie z powodu jakichś spektakularnych zwycięstw, ale z uwagi na zwolnienie trenera po kompromitującej porażce w Gdańsku. Nie mam nic do byłego szkoleniowca, fajnie się z nim rozmawiało. Pretensje mam do szefostwa klubu, bo przecież powinno zareagować już znacznie wcześniej, choćby podczas dziwnej niedyspozycji trenera podczas meczu w Rybniku. Podobnie jest teraz, skoro się zwolniło trenera, to trzeba mieć pomysł na jego następcę, tym bardziej, że mamy środek sezonu, więc czas w żużlu jak najbardziej gorący.

W sumie umknęła gdzieś słynna magia Falubazu, której przed kilkoma laty ulegli niemal wszyscy, nawet ci będący od żużla daleko. I nie chodzi o cukierki czy napoje z nazwą klubu, ale o różne akcje promocyjne i pomysły. Po prostu Falubazu było wszędzie pełno, czasem nawet za dużo, ale klub był rzeczywiście wizytówką miasta. Pamiętam, jak parę lat temu zwiedzałem muzeum w Olsztynie i przewodnik zapytał mnie, skąd jestem. Kiedy odpowiedziałem, że z Zielonej Góry, od razu krzyknął: Falubaz! A przecież Olsztyn nie ma i nie miał nic wspólnego z żużlem. Dziś z tej magii niewiele zostało i nawet nie chodzi o spadek o ligę niżej. Jeśli czytam, że najlepszy zawodnik nawet w przypadku awansu i powrotu do ekstraklasy mówi, że nie chce tu zostać, to coś w tym jest...

Nasi piłkarze jeszcze wypoczywają, ale ci z ekstraklasy i pierwszej ligi już dawno przygotowują się do nowego sezonu, który w związku z mistrzostwami świata w Katarze - zaplanowanymi na drugą połowę listopada i pierwszą grudnia - zaczyna się już za kilka dni, bo 15 lipca. Jaki będzie? Mam nadzieję, że szczególnie dla Legii, której niezmiennie od lat kibicuję, lepszy niż ostatni. Oby tak się stało. Ciekaw też jestem, jak spiszą się nasze zespoły w europejskich pucharach i czy któryś dotrze do fazy grupowej. Byłoby bardzo fajnie...

BIEGI Z PRZESZKODAMI

Przez opone
po belkach
i na sznurku!

To było widowisko! Na starcie ponad 250 małych gladiatorów, przed nimi tor naszpikowany przeszkodami, a wszystko w samym sercu miasta. W niedzielę na starówce odbył się minibieg z przeszkodami Runaway Drogbruk Junior Zielona Góra.

- Musimy zachęcać dzieciaki do tego, żeby się ruszały. Widać u nich radość i zaangażowanie. Rodzice też nie mogli wyjść z podziwu - komentował na gorąco Rafał Kasza, miejski radny i organizator wydarzenia. - To jeden z moich pomysłów na ożywienie starówki.

Tor przeszkód o długości 800 metrów, całość naszpikowana przeszkodami. Ta wyjątkowa konstrukcja stanęła w sercu Zielonej Góry, tuż obok ratusza. W minioną niedzielę na deptaku odbyły się zmagania w ramach Runaway Drogbruk Junior Zielona Góra. - Poprzez zapisy online i w dniu zawodów swój udział w wydarzeniu potwierdziło



Fot. Piotr Jedzura

ponad 250 dzieciaków - mówił R. Kasza. - To pokazuje, jakie są oczekiwania mieszkańców oraz zawodników, którzy przyjechali do nas z różnych zakątków kraju.

- Oby jak najwięcej takich inicjatyw przy ratuszu - mówiła pani Marta.

- Sport jest bardzo ważny dla dzieciaków, mój synek właśnie odebrał medal. On się świetnie bawił, a ja jestem megalomanią. Brawo dla organizatorów - dodał pan Marek.

- Chcę zaszcześcić dzieciom i dorosłym zapał do ruchu na świeżym powietrzu. Niestety, świat się zmienia, a przy tym nasza sprawność fizyczna zaczyna, delikatnie mówiąc, szwankować, dlatego będę organizował jeszcze więcej takich wydarzeń - zapowiedział Rafał Kasza.

Zmagania dzieci przeprowadzono w dwóch kategoriach wiekowych 4-8 i 9-13 lat. Na mecie każdy otrzymał medal i workoplecak, który na pewno przyda się w kolejnym roku szkolnym. Drugą część wydarzenia - dla dorosłych - odbędzie się w sierpniu. (tc)

TENIS STOŁOWY

Będą chcieli utrzymać się w elicie

Jak wchodzić do ekstraklasy? Najlepiej tak jak oni! Bez porażki, dominację potwierdzając w finale. ZKS Palmiarnia Zielona Góra po rocznej banicji wraca do Lotto Superligi, bazując na młodych zawodnikach, którzy wciąż się rozwijają.

Najstarszy zawodnik, Kamil Nalepa, ma dopiero 23 lata. Od lat jest już jednak w pierwszym zespole ZKS-u. Zna smak konfrontacji z czołowymi zawodnikami Lotto Superligi. W I lidze w minionym sezonie miał 92-procentową skuteczność. W całym sezonie zasadniczym stoczył 36 pojedynków, przegrał trzykrotnie. Rok młodszy od niego Łukasz Wachowiak wygrał 31 gier, przegrał pięć. Świetnie spisywali się też 17-latkowie. Mateusz Zalewski grał na 82-procentowej skuteczności, Mateusz Żelengowski miał ten wskaźnik na poziomie 67 proc. - Każdy z nich zagrał świetny sezon - mówi trener Lucjan Błaszczuk. - Rozwijali się z miesiąca na miesiąc. Każde zwycięstwo dawało im coraz większą pewność siebie.

Poprzeczka w górę

Stemplem na udanym sezonie był wygrany baraż nad

KTS-em Gliwice. Zielonogórzanie, jako zwycięzca grupy północnej I ligi, mierzyli się z najlepszą ekipą na południu. Na Śląsku ZKS wygrał aż 9:1, rewanż w ogóle się nie odbył. Zielonogórzanie triumfowali walkowerem przez problemy kadrowe rywali.

W Lotto Superlidze poprzeczka pójdzie mocno do góry. Tym bardziej, że z 14 zespołów elity w kolejnym sezonie spadną aż cztery drużyny. ZKS nie ruszy jednak na masowe zakupy. Zielonogórzanie będą chcieli powalczyć o utrzymanie tymi zawodnikami, którzy stanowili o sile zespołu w I lidze. - Przyjęliśmy strategię już kilka lat temu, że szkolimy naszych młodych zawodników. Nie mamy budżetu, żeby ściągać gwiazdy z Azji. Często taki jeden zawodnik kosztuje więcej niż roczny budżet klubu - oburza L. Błaszczuk. W grę wchodzi jednak sprowadze-

nie zawodnika, który mógłby do Zielonej Góry przyjeżdżać na mecze, ale też trenować z zespołem przez dłuższy czas. - Być może taka opcja np. z Japonii jest możliwa - zaznacza „Lucek”.

Dziś w drużynie panuje przekonanie, że zawodnicy są lepiej przygotowani na rywalizację niż podczas ostatniej wizyty ZKS-u w Lotto Superlidze. Świetny sezon w I lidze miał pomóc w ugruntowaniu pewności siebie, której przy stołach w elicie nie może zabraknąć. - Tam nie będzie lekko, ale chłopcy sprawią więcej niespodzianek. Jestem pewien, że niektóre mecze będziemy w stanie wygrać - podkreśla czterokrotnie uczestnik igrzysk olimpijskich.

Model się podoba

To z Błaszczukiem w składzie ZKS po raz ostatni sięgał po ligowy medal. Dziewięć lat temu zielonogórzanie wywalczy-

li brązowe krążki. Dekadę wcześniej, gdy „Lucek” po latach gry w Niemczech wrócił do Drzonkowa, było nawet wicemistrzostwo Polski, ale później starsi ustąpili miejsca młodszym graczom. Praca u podstaw w Zielonej Górze to był świadomy wybór, podyktowany też względami finansowymi. Dziś jednak model pracy ZKS-u podoba się innym ośrodkom w kraju. - W tym roku wygraliśmy 15 medali mistrzostw Polski w różnych kategoriach wiekowych. Jesteśmy w ścisłej czołówce, jeśli chodzi o szkolenie. Wiele klubów powoli przestaje płacić Azjatom i zaczyna robić to, co my - zaznacza L. Błaszczuk.

By dopełnić formalności, ZKS musi jeszcze zakupić udziały w spółce Polska Superliga Tenisa Stołowego od spadkowiczów z elity.

(mk)

ŻUŻEL

Weekend bez ligi

Stelmet Falubaz pewnie pokonał niemiecki Trans MF Landshut Devils 56:34. Zdecydowanie więcej działało się w tygodniu poprzedzającym spotkanie z „Diabłami”.

Klub postanowił jeszcze przed spotkaniem zakończyć dwupółletnią współpracę z trenerem Piotrem Żyto. Przeciwno drużynie z Landshut zespół prowadził duet Tomasz Szymankiewicz - Marek Mróz, czyli osoby będące już wcześniej w sztabie szkoleniowym. Wynik pozwalał

„głowią” się tylko nad tym, jak rozdzielać starty między seniorów Stelmetu Falubazu, których jest więcej niż miejsc. Zielonogórzanie prowadzili od początku pewnie, z każdą serią powiększając przewagę. Falubaz może się skupić na przygotowaniach do ostatniego meczu rundy zasadniczej u siebie. Niestety, bez Dawida Rempały, który w zawodach DMPJ przy W69 złamał kość udową. W niedzielę, 17 lipca, zielonogórzanie podejmą Cellfast Wilki Krosno (14.00). Potem zostanie mecz w Gnieźnie z Aforti Startem i będziemy wyczekiwać fazy play-off. (mk)

KOSZYKÓWKA

Zastal 2025...

...tak nazywa się kolejny plan naprawy klubu. Po tygodniach milczenia w Enei Zastalu BC odkryte zostały pierwsze karty.

Spośród wielu zmian, jakie zajdą względem minionego sezonu, nie zmieni się osoba trenera. Za wyniki nadal odpowiadać będzie Oliver Vidin. Nowa umowa z serbskim szkoleniowcem została podpisana na trzy lata. Zmian jest jednak więcej i nie chodzi tu tylko o zawodników. Z klubem w tym tygodniu pożegnał się

(mk)



Litografia z 1916 r. przedstawiająca restaurację w czasach Augusta Stiera



Front restauracji - wygląd z początku XX wieku

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 461(1050)

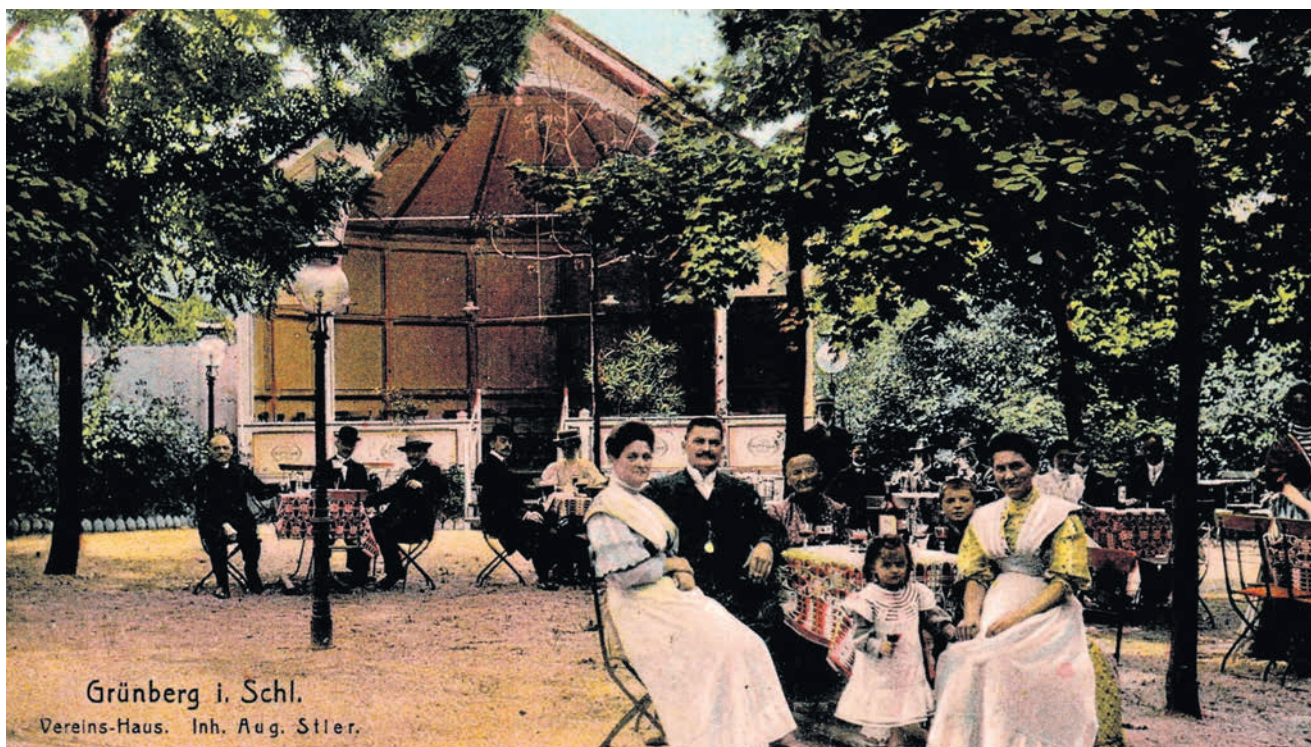
Muszla koncertowa niczym w uzdrowisku



Zielonogórzanie zawsze lubili się bawić. Teraz, 20 lat temu czy 100 lat temu. Cofnijmy się w czasie o ponad 120 lat. Grünberg na prezentowanych pocztówkach wyglądał jak uzdrowisko. Przy różnych lokalach funkcjonowały muszle koncertowe. Po prostu grała muzyka! A my zagramy przy ul. Sienkiewicza.

- Czyżniewski! Wiem, lubisz muszle koncertowe. Gdziekolwiek jesteśmy, zawsze przy nich przystajesz. Przy wiekowych i tych na wskroś nowoczesnych. Zdradź, czym różni się muszla w Krynicy czy Dusznikach od tej w dawnym Grünbergu? - moja żona właśnie odłożyła na bok czyściutką patelnię.

Niczym się nie różni. I wszystkim! Cel ten sam - zabawić gości koncertami. Technologia ta sama - podniesiona scena na wolnym powietrzu z zadaszeniem nad muzykami. Różne są jednak lokalizacje. W popularnych uzdrowiskach muszle stawiane były (i nadal tam funkcjonują) w miejscach publicznych, parkach, przy pijalniach lub promenadach. Tam gdzie jest sporo kuracjuszy. W dawnym Grünbergu, na początku XX wieku, było inaczej. Muszle koncertowe stawiali prywatni właściciele restauracji. Na swoim terenie, dla swoich gości. Wszystko po to, by przyciągnąć ich do lokalu i jak najdłużej zatrzymać w środku. Prezentowaną w tym odcinku Spacerownika główną pocztówkę wypatrzyłem w Muzeum Ziemi Lubuskiej na wystawie pt. „Tradycje winiarskie na przedwojennych kartach pocztowych”. Zorganizowano ją w ramach obchodów jubileuszu 800-lecia powstania miasta i 700-lecia uzyskania praw miejskich. Czynną będzie przez całe lato. Prezentowanych jest na niej ok. 170 przedwojennych pocztówek



Muszla koncertowa mieściła się na tyłach restauracji - widok z 1909 r.

tówek ze zbiorów Sławomira Ronowicza i Bartłomieja Gruszki.

Prezentowana pocztówka została wydana w 1909 r. Muszla stała na zapleczu restauracji Vereinshaus (dzisiejszy Wydział Komunikacji magistratu przy ul. Sienkiewicza). Ta historia zaczęła się jednak 10 lat wcześniej. Już w 1887 r. w książce adresowej odnotowano, że w tym miejscu gościniec prowadziła wdowa Emilie Hentschel. Trzy lata później kolejny właściciel - Julius John - postawił wzdłuż ulicy parterowy budynek długi prawie na 40 metrów. Nie

był to reprezentacyjny lokal i chyba nie odpowiadał ówczesnym potrzebom, bo pod koniec 1899 r. kolejny właściciel - Carl Bär - postanowił postawić duży, wysoki obiekt. Tym razem prostopadłe do ulicy. Żeby znaleźć miejsce na nowy lokal, musiał wyburzyć część dotychczasowej gospody. Na początku 1900 r. wszystkie formalności były załatwione i można było budować.

Na litografii z początku XX wieku widać duży budynek z przestronną salą taneczną na środku (dzisiaj to główna sala obsługi interesantów Wydziału Komuni-

kacji). Po bokach znajduje się ok. 20-30 stołów dla gości. Główna sala, wysoka na sześć metrów, miała 10 metrów szerokości i 15 metrów długości. Dwie boczne sale, gdzie stały stoły dla gości, miały po pięć i pół metra szerokości. Natomiast w starym budynku dalej funkcjonowała restauracja i kuchnia.

Oczywiście podczas tańców musiała przygrywać orkiestra - stąd obowiązkowo w lokalu była scena dla muzyków o wymiarach dziecinnych na sześć metrów. Obok niej, po lewej stronie, znajdowały się dwie garderoby.

Carl Bär miał świadomość, że w ciepłych miesiącach goście będą chcieli wyjść na zewnątrz. I od razu założył, że na tyłach lokalu powstanie letni ogródek. Dlatego w maju 1900 r. złożył w policji budowlanej projekt muszli koncertowej. I uzyskał zgodę na budowę. Muszla miała około 10 metrów szerokości (promień koła wynosił pięć metrów). Drewniana, bogato zdobiona... Zresztą, dokładnie widać ją na zdjęciu. Wyglądała jak w kurorcie!

W czasach C. Bära restauracja nazywała się Reichshalle. Natomiast w 1909 r. właścicielem lokalu było

stowarzyszenie Herberger Verein, a restaurację prowadził August Stier. To jego nazwisko widnieje na pocztówce.

Dzisiaj trudno określić, jak długo muszla stała w rogu restauracyjnego ogrodu.

- Pamiętam muszlę i przepiękną salę kameralną, w której mieściło się kino. Szkoda, że sala się nie ostała (obecny Wydział Komunikacji), to była mała perełka - wspomina Tadeusz Wesse. - Kino było OK, natomiast muszla miała złą reputację, tolerowano tam tylko swoich.

Kino Przełom, bo o nim mowa, działało do 1964 r. Później uruchomiono tutaj Bazę Usług Telewizyjnych nr 902. Pisałem o tym w 459. odcinku Spacerownika. Zaglądam na podwórko dawnej restauracji. W miejscu gdzie kiedyś była muszla koncertowa, teraz stoją garaże. Na placu rosną dorodne drzewa. Naróżny budynek ma jeszcze konstrukcję szachulcową z 1890 r. Dzisiaj są tutaj prywatne mieszkania.

- Wiem z opowieści, że stała tutaj muszla, ale za moich czasów już jej nie było, a mieszkam tutaj 30 lat - słyszę od jednej z mieszkanek. - Byli tu kiedyś Niemcy ze starymi zdjęciami i też o niej mówili.

Pewnie dlatego, że taki obiekt bardzo zapada w pamięć.

Tomasz Czyżniewski

Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
→ fb.com/czyniewski.tomasz